

Biuro i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Powietrznej
ul. Podmurna 23, tel. 058 50 60 22
e-mail: fapak@wp.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 147450275
KRS 00000 41632
Krajowy Rejestr Sądowy 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



mej Gosińskowski

W.M. Gdańsk
++ JOW terror
Glerber Franciszek
ps. „Gerda”

M-1435/2320 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

Herber Franciszek
T: M: A435/2320 Pom.
Gdańsk POW

I/1. Relacja

k. 5. -

terror

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora -

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora -

II. Materiały uzupełniające relację

k. 3, 5, 1-3

III/1 - Materiały dotyczące rodziny relatora -

III/2 - Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. -

III/3 - Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) -

III/4 - Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. -

III/5 - inne. -

IV. Korespondencja -

V. Nazwiskowe karty informacyjne

k. 5

VI. Fotografie

brak

II. Materiały uzupełniające: rezerwa Franciszek
Herber

1. art. A. Męclewski, Niebezpieczna placówka,
Głos Wybrzeża, 7-9. IX 1979, oryg. k. 1 s. 1

2. Gąsiorowski A., „Herber Franciszek” [w:] „S.B.K.P. 1939-1945”
pod red. Anny Karkowskiej, Elżbiety Zawackiej, Toruń 1998, nr. 4, s. 54-55.

k. 2 s. 2-3



Siostrzyk 7/8/9. 1979

1

Niebezpieczna placówka

- Aresztowano mnie 26 listopada 1939 roku. O świcie wtargnęło do mego pokoju dwóch gestapowców. Przeprowadzili szczegółową rewizję i odprowadzili mnie do budynku gestapo - hitlerowskiej tajnej policji, która zainstalowała się w siedzibie Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.

Tak zaczął swą opowieść siedzący ze mną przy stole starszy, dobrze zbudowany mężczyzna. Nazywał się **Franciszek Herber**. Urodził się w 1911 roku w Rewie; od 1925 roku mieszkał w Gdańsku, gdzie ukończył gdańsko-niemiecką szkołę handlową. Był, jak jego rodzice, obywatelem polskim. Po odbyciu służby wojskowej w 66 pułku piechoty w Chełmnie nad Wisłą, wrócił do Gdańska i jak dawniej włączył się w nurt polskiego życia społecznego w opanowanym przez Niemców Wolnym Mieście Gdańsku.

- W marcu 1933 roku zaprosił mnie do swego mieszkania w Nowym Porcie sierżant Teodor Kochański, pracownik Komisariatu Generalnego RP. Okazało się, że zna mnie nie tylko z pracy w polskich organizacjach, gdyż opowiedział mi szczegółowo przebieg mej służby wojskowej i przytoczył doskonałą opinię, jaką tam zdobyłem. Zaproponował mi pracę.

Nie precyzował, o jaką pracę chodzi, ani dla kogo ma być wykonywana, spytał tylko, „czy chciałbym zrobić coś dla niego, przecież znam go dobrze od tylu lat”, a po kilku sekundach ponownie spytał: „Czy chciałbyś zrobić coś dla nas?; „Wiesz przecież - mówił - że ja pracuję w komisariacie w wydziale wojskowym. Znasz w Gdańsku wielu ludzi, jesteś obrotny, kiedy więc będziemy potrzebowali o kims bliższych informacji, zwróćmy się do ciebie i twoim zadaniem będzie je zdobyć. Powiemy ci jak. Nie martw się trudnościami, pomożemy ci...”

Niezupełnie jeszcze zorientowałem się, o jaką pracę mu chodzi, ale zgodziłem się. Po kilku dniach kazał mi pojechać do Gdyni, gdzie pod wskazanym adresem czekał na mnie nieznanym mężczyzna. Przedstawił się jako kapitan Szefer i po krótkim wstępie przekazał mi pierwsze zadanie, udzielając szeregu wskazówek praktycznych. Chodziło o obserwowanie wyznaczonej osoby i uzyskanie o niej jak najwięcej informacji oraz o przekazanie ich do Gdyni.

Odtąd to stało się moim zadaniem. Zadania wyznaczano mi zawsze w Gdyni w określonych mieszkaniach, tam także przekazywałem wyniki swej pracy. I chociaż pracowałem stale w Gdańsku, w sprawach służbowych nie wolno mi tam było z nikim się kontaktować z wyjątkiem wypadków nagłych i szczególnych.

Odtąd dla Herbera zaczęło się nowe, jakże niebezpieczne życie - wszak Gdańsk nie leżał na terenie Polski i opanowany był przez wrogich Polakom hitlerowców. Nie pracował sam -

jako współtowarzysza otrzymał młodego Polaka, Witolda S., niewielkiego, nie zwracającego uwagi blondyna, który z bratem Henrykiem znany był z pracy w polskich organizacjach społecznych w Sopocie.

Dla polskiego wywiadu Gdańsk był bardzo ważną placówką, tutaj bowiem zainstalowana była ekspozytura wywiadu niemieckiego, kierująca pracą swych agentów na terenie Pomorza i werbująca informatorów wśród obywateli polskich, przybywających do Sopotu lub Gdańska.

Jednym z najciekawszych obiektów zainteresowania Herbera i jego współtowarzysza, posługującego się pseudonimem „Sowa”, był kierownik ekspozytury hitlerowskiego wywiadu w Gdańsku, kapitan Abwehry Reinhold Kohtz, osoba bardzo ważna i mocno zakonserwowana, z którą łączył się jeden z największych sukcesów polskich wywiadców. Od Kohtza bowiem poprzez podstawioną mu agentkę polskiego wywiadu, Paulinę Tyśzuba, polski wywiad aż do wybuchu wojny uzyskiwał wszystkie najważniejsze informacje o działalności gdańskiej placówki niemieckiego wywiadu.

- Jednym z moich czystych zadań była obserwacja Kohtza - wspomina Herber. - Zadanie było zawsze piekielnie trudne i przez Kohtza moje czarne włosy zaczęły stopniowo przybierać odcień siwawy. Przez długi czas obserwowaliśmy jego mieszkanie w Oliwie, i aby uzyskać jak najwięcej informacji, mój wyglądający bardzo młodo współtowarzysz ubrany w krótkie, chłopięce spodnie przedostał się na podwórze domu Kohtza i bawił się z mieszkającymi tam chłopcami. Owocem tego było wiele cennych informacji o rozkładzie mieszkania Kohtza, trybie jego życia, otoczeniu i domownikach.

Z nazwiskiem Kohtza łączyło się także ujęcie przez polski kontrwywiad człowieka, który zwerbowany przez niemiecki wywiad dostarczał mu za pieniądze szeregu informacji natury wojskowej.

- Otrzymałem informacje -

wspomina Herber - że spotkanie Kohtza z tym osobnikiem ma nastąpić określonego dnia rano przed hotelem „Continental” naprzeciwko gdańskiego dworca. Razem ze mną obserwację miało przeprowadzać kilka innych osób, rozstawionych tak, że nie mogło ujść naszej uwadze nic, co działo się przed hotelem. Otrzymałem zadanie najtrudniejsze: zajęcie miejsca tuż przy wejściu do restauracji hotelowej. Czytając gazetę, stałem dłuższą chwilę w pobliżu, kiedy zauważyłem, że od kilku sekund znajduje się tuż obok mnie jakiś mężczyzna. Dyskretnie podniosłem głowę - i zmartałwałem: był to Kohtz. By nie zwracać na siebie uwagi, dyskretnie oddaliłem się. Krótko potem nastąpiło spotkanie Kohtza z obcym mężczyzną. Po zamianie kilku słów poszli do pobliskiej restauracji Mampego, znanej z podawania znakomitego napoju alkoholowego o nazwie „Machandel”.

Wraz z „Sową” zajęliśmy pod ścianą miejsce dość odległe od Kohtza, ale położone tak, że patrząc w rozwieszzone na ścianach lustra widzieliśmy wszystko, co dzieje się przy stoliku szefa gdańskiej Abwehry. Zaobserwowaliśmy też moment wymiany kopert: jedna zawierała informacje szpiegowskie z Polski, druga judaszowskie pieniądze.

Natychmiast przekazaliśmy wiadomość do Gdyni. Dowiedzieliśmy się później, że osobnik ów został tego samego dnia aresztowany w pociągu na dworcu w Tczewie. Był oficerem rezerwy i w Bydgoszczy miał na rynku sklep z kapelusznami. Za zdradę został skazany na śmierć. Udział w wykryciu tej afery zaliczam do swoich największych sukcesów. Uczestniczyłem także w wykryciu innego człowieka, szpiegującego w Polsce na rzecz Niemców. I ten został postawiony przed sądem i skazany.

- Przez pewien czas - mówi dalej Herber - obserwowałem Niemca o nazwisku Dietrich. Został on służbowo przeniesiony do gdańskiego urzędu finansowego na obecnej ul. 3 Maja jako inspektor podatkowy. Władze polskie podejrzewały jednak, że jest wysokim funkcjonariuszem niemieckiego wywiadu. Miałem ustalić, czym się zajmuje i jakie ma kontakty.

Zacząłem od obejrzenia go. Ustaliłem, w jakim pokoju urzęduje, o której godzinie przychodzi i wychodzi, jakich przyjmuje interesantów, następnie zaś zainteresowałem się jego mieszkaniem. Ale jak dostać się do środka, jak dowiedzieć się czegoś o nim? Pewnego dnia, kiedy był w biurze, zastukałem do jego drzwi i przedstawiłem się gospodyni jako kuzyn Dietricha, będący w Gdańsku przejazdem. Zaprosiła mnie do środka i w towarzyskiej szczerzej atmosferze, jaką stworzyłem, powiedziała mi

wszystko, czego chciałem się dowiedzieć. Najważniejsze było to, że w ciągu najbliższych miesięcy miał zostać przeniesiony ponownie do Hamburga lub Bremy i objąć tam posadę - mówiła - w jakiejś ważnej placówce wojskowej. Tak więc potwierdziły się podejrzenia władz polskich. Za to rozpoznanie otrzymałem pochwałę.

Często moje zainteresowanie było kierowane na funkcjonariuszy gdańskiej policji kryminalnej, która od wielu lat pracowała na rzecz policji niemieckiej i gestapo. Często obserwowałem Hansa Leyera, inspektora w prezydium policji, który odgrywał dużą rolę w zwalczaniu polskości w Wolnym Mieście. Leyer zresztą przesłuchiwał mnie potem w gmachu gestapo...

Hans Leyer - dodajmy - przez całą okupację prowadził tam wydział zwalczania polskiego ruchu oporu, kierując na tortury i śmierć niezliczone dziesiątki polskich patriotów.

Zadania te wykonywałby Herber aż do wybuchu wojny, gdyby nie nieoczekiwana wizyta, jaką złożył jego matce zwykły gdański „schupowiec”, czyli policjant, który dopytywał, gdzie pracuje jej syn. Herber natychmiast zameldował o tym swemu przełożonemu w Gdyni. Decyzja była jednoznaczna: natychmiast przerwać współpracę, zerwać wszystkie kontakty i podjąć oficjalną pracę. Zaproponowano mu zajęcie w polskiej firmie maklerskiej Szymankiewicza przy ul. Długiej w Gdańsku.

Ale i wtedy Franciszek Herber potrafił być dla Polski pozytywny. Jako pracownik maklerski bywał w porcie gdańskim na statkach i - mając oczy i uszy otwarte - wielokrotnie zauważał wyładunek przywiezionej potajemnie z Prus Wschodnich broni przeznaczonej dla oddziałów niemieckich gotujących się do ataku na Polskę i do przyłączenia Gdańska do Rzeszy Adolfa Hitlera.

Herber nie zerwał też współpracy z polskimi organizacjami w Nowym Porcie i po ustaniu kontaktów z polskim wywiadem włączył się w nurt wojskowego szkolenia gdańskiej młodzieży polskiej na wypadek hitlerowskiej agresji. Liczono się z tym poważnie, nikt jednak nie wierzył, by starcie to Polska mogła przegrać.

Losy wojny w pierwszym etapie potoczyły się jednak inaczej. Herber został aresztowany i po wielomiesięcznych przesłuchaniach trafił do obozu koncentracyjnego Stutthof. Przebywał tam do końca wojny.

Alojzy Męclewski 4

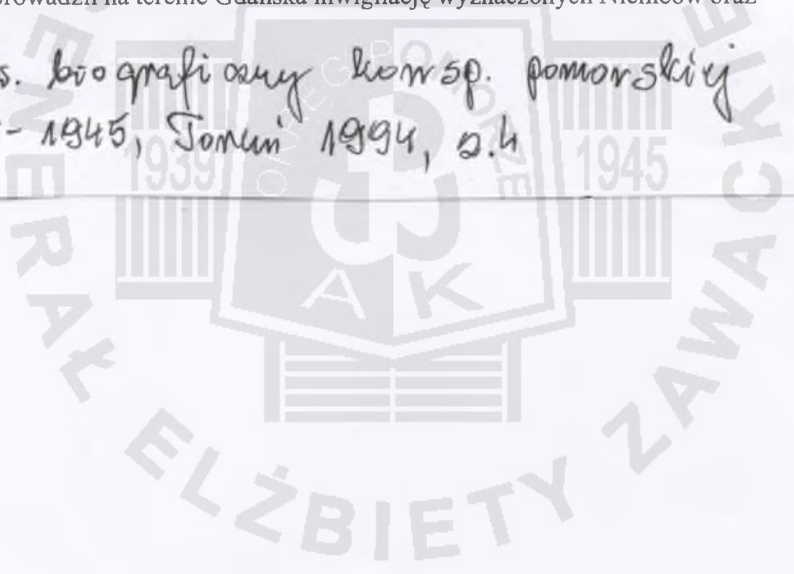
Męclewski Alojzy, Niebezpieczne placówki 7/8/9 wypracował z dn. 7/8/9 wypracował 1979. w 202

Herber Franciszek ps. „Gerda” (1911-1981), członek Tajnej Organizacji Wojskowej w W. M. Gdańsku, wywiadowca referatu lądowego Wydziału Wojskowego Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku.

Urodzony 25 XI 1911 r. w Rewie, woj. gdańskie; syn Augustyna i Tekli z d. Schumacher. Razem z rodzicami mieszkał w Wolnym Mieście Gdańsku. W 1925 r. ukończył polską szkołę powszechną w Gdańsku - Nowym Porcie, a w latach 1925-1928 uczęszczał do Polskiej Szkoły Handlowej w Gdańsku. W latach 1928-1939 pracował jako pracownik umysłowy w polskich i duńskich przedsiębiorstwach spedycyjnych i maklerskich w porcie gdańskim. Był działaczem polskich organizacji młodzieżowych w WMG, a następnie członkiem wielu polskich organizacji i stowarzyszeń. W latach 1928-1939 był sekretarzem Gminy Polskiej – Związku Polaków w Gdańsku – Nowym Porcie.

Od kwietnia 1932 r. do września 1933 r. odbywał służbę wojskową w 66 pp w Chełmnie, podczas której ukończył szkołę podoficerów rezerwy. Po odbyciu służby był pracownikiem operacyjnym Oddziału II Sztabu Głównego WP. W 1933 r. przeszedł w Warszawie kurs Oddziału II i otrzymał przydział do Ekspozytury nr 3 Oddziału II w Bydgoszczy. Skierowany został następnie do wykonywania zadań wywiadowczych na terenie Wolnego Miasta Gdańska i Prus Wschodnich. Otrzymał przydział służbowy do referatu lądowego Wydziału Wojskowego Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku, kierowanego przez mjr. Mariana Włodarkiewicza. Razem z Witoldem Świętochowskim i Cielasikiem prowadził na terenie Gdańska inwigilację wyznaczonych Niemców oraz

54 Słos. biograficzny kow. sp. pomorskiej
1939-1945, Tom III 1994, s. 4



obserwację różnych instytucji i urzędów działających w Gdańsku, w tym Polizei-präsidium. Brał także aktywny udział w szkoleniu polskiej młodzieży z Gdańska w zakresie przysposobienia wojskowego. Był członkiem specjalnej grupy bojowej dowodzonej przez sierż. Michała Wiśniewskiego z Wydziału Wojskowego KG RP. Zgodnie z dyspozycjami swoich przełożonych Herber utworzył na terenie Gdańska-Nowego Portu tajną grupę bojową, składającą się z młodych Polaków, członków Gminy Polskiej – Związku Polaków. Organizował szkolenie tej grupy w Gdańsku oraz na terenie Polski. Członkowie jego grupy ćwiczyli m.in. przeprowadzanie aktów dywersji na liniach kolejowych Gdynia – Puck i Gdynia – Kartuzy. Podczas wyborów do Senatu i Volkstagu gdańskiego na polecenie Wydziału Wojskowego KG RP wykonywał zadania specjalne.

Od 1 IX 1939 r. ukrywał się. Nie zdołał podjąć działalności konspiracyjnej, ponieważ 27 IX 1939 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy gestapo w Gdańsku. Przeszedł ciężkie śledztwo w Gdańsku. Po jego zakończeniu 9 VIII 1941 r. osadzony został w obozie Stutthof, jako więzień polityczny nr 11686. W Stutthofie początkowo był w kompanii karnej, a następnie dzięki pomocy kolegów z Wolnego Miasta Gdańska zatrudniony był w warsztatach stolarskich DAW (Deutsche Ausrüstung Werke). Od 1942 r. pracował w komandzie przydziału pracy jako statystyk w Arbeitseinsatz. Był członkiem obozowego ruchu oporu i uczestniczył w akcji samopomocy więźniarskiej. W obozie Stutthof był więziony do ewakuacji w styczniu 1945 r. Podczas tzw. „marszu śmierci” uciekł z transportu w rejonie Niestępowa pow. Kartuzy razem z kilkoma więźniami i ukrywał się na terenie Kartuz w mieszkaniu Grzegorza Czarnowskiego. Po zajęciu Gdańska przez wojska radzieckie wyjechał do Sopotu, gdzie brał udział w tworzeniu organów administracji terenowej. Pracował wówczas jako naczelnik wydziału ewidencji ludności w Zarządzie Miejskim w Sopocie. Prowadził też żywą działalność społeczno-polityczną. W 1945 r. razem z byłym senatorem polskim z Gdańska P. Budzyńskim i A. Pilarczykiem założył Stronnicwo Demokratyczne. Był wtedy także sekretarzem Związku Byłych Więźniów Politycznych na województwo gdańskie z siedzibą w Sopocie. W 1947 r. wrócił do pracy w zawodzie maklerskim. Pracował następnie w portach Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i Ustce.

W 1950 r. został aresztowany przez UB w związku ze swoją przedwojenną działalnością w Oddziale II w Gdańsku. Przez blisko pół roku więziony był w Koszalinie i Szczecinie, gdzie przeszedł śledztwo. Po zwolnieniu nie mógł wrócić do poprzedniej pracy. Zatrudniony był później przez wiele lat w spółdzielczości. Przed emeryturą był zakładowym inspektorem BHP w Wojewódzkim Szpitalu Zakaźnym w Sopocie. Zmarł 31 I 1981 r. w Sopocie i pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w Sopocie.

Odnznaczony Medalem Zwycięstwa i Wolności (1976) oraz Odznaką „Opiekun Miejsz Pamięci Narodowej”.

A Klubu Byłych Więźniów Obozu Koncentracyjnego Stutthof w Sopocie, deklaracja członkowska Klubu z 1 II 1968 r. (tu data osadzenia w Stutthofie – 21 VII 1941), ankieta Herbera F. jako członka Klubu (tu inna data aresztowania 25-26 XI 1939), rel. z działalności Herbera z 20 II 1980 (tu data osadzenia w Stutthofie 9 VIII 1941); M e c l e w s k i A., *Neugarten...* s. 185, 186, 223-224.

Andrzej Gąsiorowski

T: M: 1435 / 2320 Rom.

Golan sk.

Herber Franciszek

✓ Party informacyjna

k. 5

Gdańsk T.O.W
w Gdańsku

1

HERBER Franciszek

ps. „Gerda” 1941-1981

Członek Tajnej Organizacji Wojskowej
w WM Gdańsku. Wywiadowca referatu
Lądowego Wydziału Wojskowego
Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku
Od 1939 ukrywał. 27 IX 1939 aresztowany
Obóz Stutthof Podnos marszu śmierci uciekł
w 1950 aresztowany przez UB za działalność
w dwoje. Relacja Andrzej Szysiorowski
Zob.

Słownik Biograficzny Konspiracji
Pomorskiej 1939-1945 część 4
Fundacja „Archiwum Pomorskie AK

str. 54, 55

Toruń 1998

Druk
2003

Herber Franciszek

Gdańsk 2

współpracował z polskim wywiadem (przed wojną) w Wolnym Mieście Gdańsku; po wybuchu wojny aresztowany, po wielomiesięcznych przesłuchaniach trafił do obozu koncentracyjnego Stutthof. Przebywał tam do końca wojny.

Lob. Spisujące Lofii Kopeci

№. 8 / 44; 83

reż 11/11

Herber Franciszek ps. 'Gerda'

GDANŃSK

3

a
t

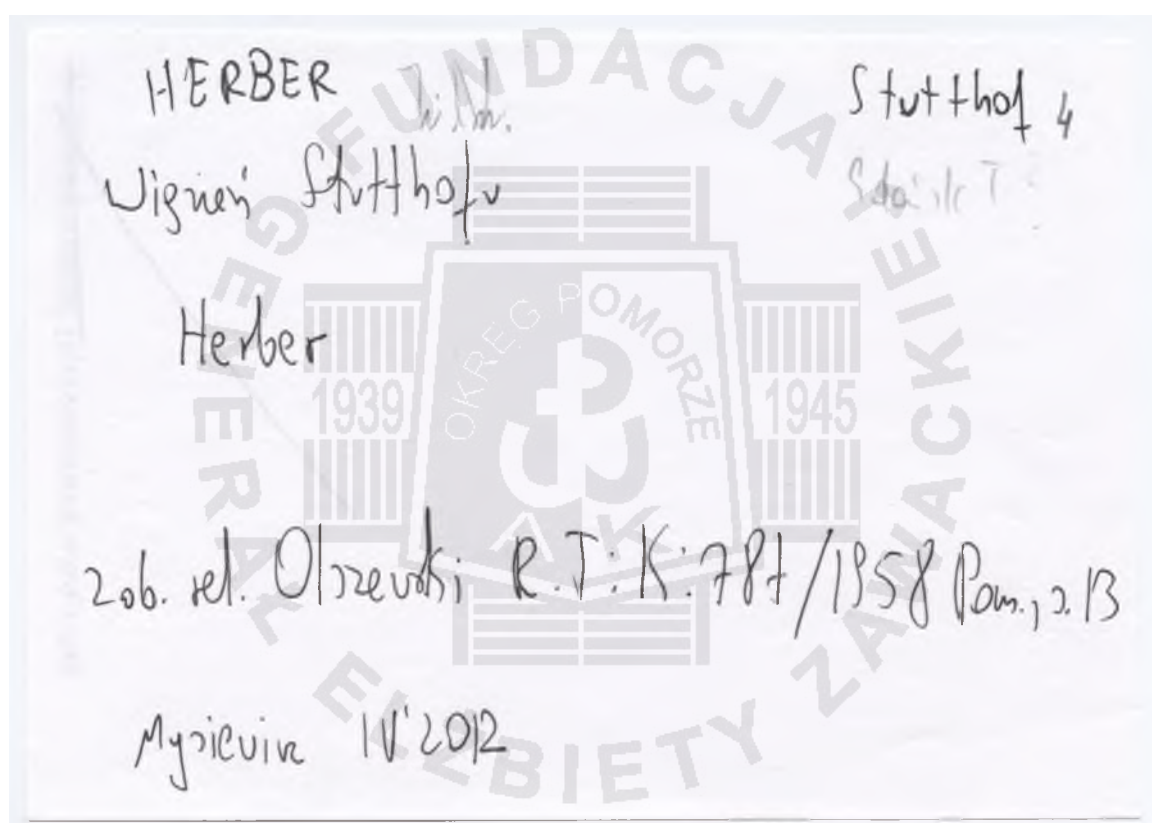
pracownik II Oddziału Sztabu Głównego WP,
wykonujący zadania wywiadowcze na terenie
Wolnego Miasta Gdańska, wydany gestapo
przez Świętochowskiego

zob. Jan Kaszubowski i służby specjalne
GESTAPO SMIERŃ UB... aut. Gąsiorowski
Andrzej, Gdańsk 2008.

s. 341

s. 495

IV'11



Herber Franciszek

Godzina sk 5

Dn. 9. 08. 1941 osadzony w KL
Stutthof; oskarżony o pracę
dla polskiego wywiadu w
W. S. G.

zob. Owsiniński J., Polscy więźniowie
polityczni w obozie Stutthof 1939-1945,
Toruń 2001, s. 97, 137, 139.

W. V. 113